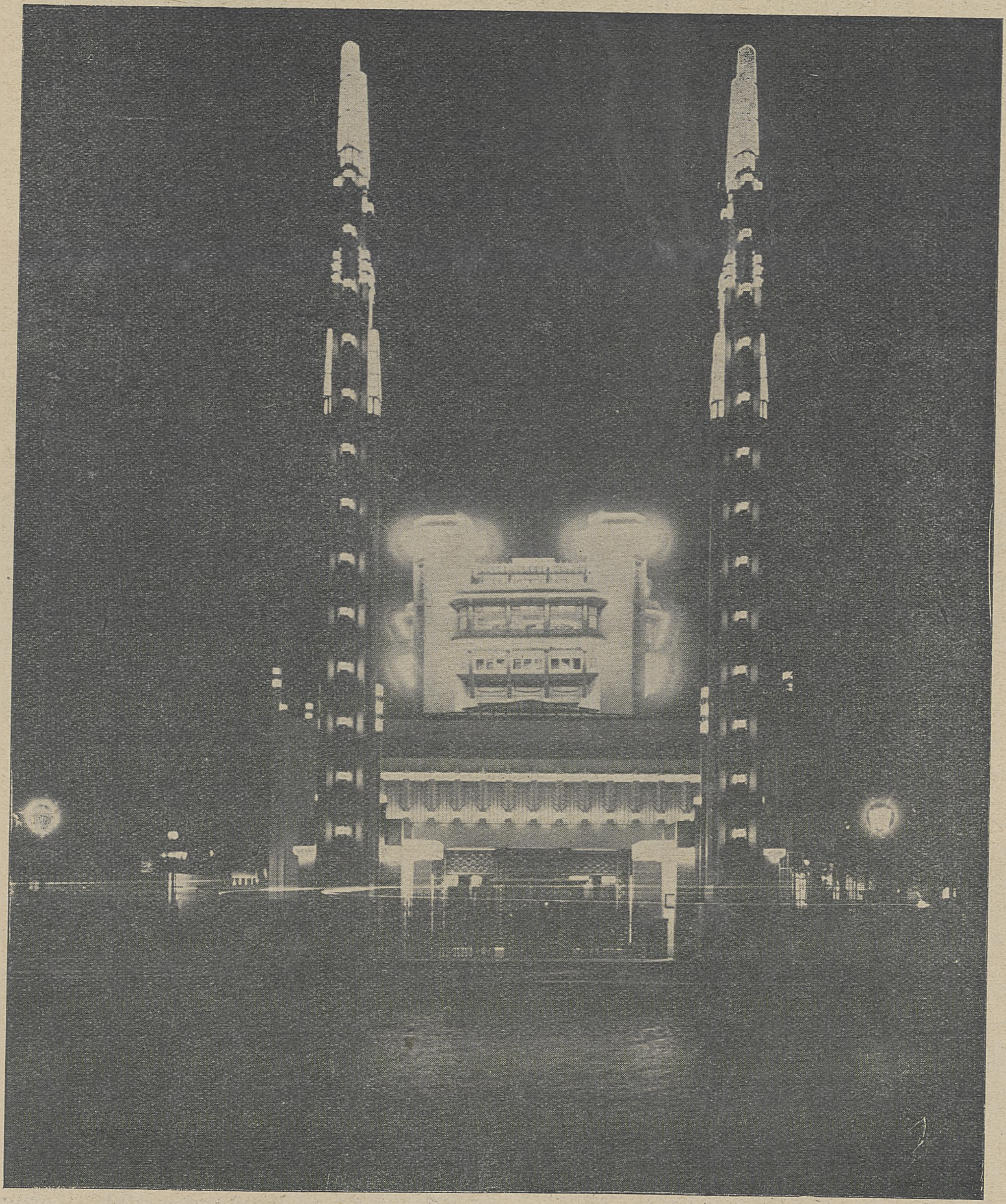
Nr. 42. Stanisławów, dnia 16. sierpnia 1925. Rok I.

ILUSTROWANY DODATEK KURJERA STANISŁAWOWSKIEGO

Efekty Świetlne

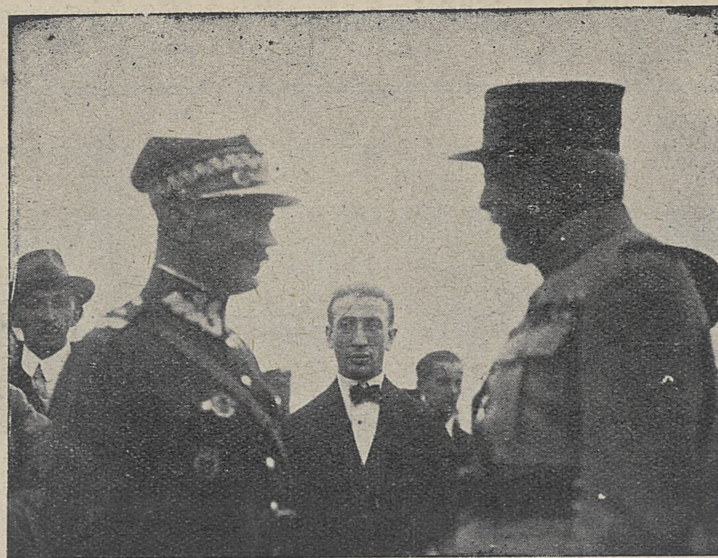


Fot. H. Manuel

Nocna dekoracja elektrycznością wystawy dekoracyjnej w Paryżu, o której już parokrotnie pisaliśmy podając ilustracje.

Powrót wojskowej eskadry lotniczej.

Po miesięcznej podróży wróciła do Warszawy Wojskowa Eskadra Lotnicza. Na parę godzin przed tem podążały na lotnisko warszawskie nieprzeliczone tłumy, aby powitać nieustraszone orlęta polskie.



Fot. Rozlewicz
Generałowie Zagórski i Dupont na lotnisku w Warszawie.

Przed szóstą po poł przyleciały dwa samoloty: Breguetta o motorze 450 koni, marki Lorain, drugi marki Potez o sile 400 koni. Z pierwszego wysiedli gen. pilot Zagòrski i major obserwator Lepszy, z drugiego por. pilot Bobiński i por. obserwator Piątkowski.

Gen. Zagórskiego i lotników, witanych owacyjnie, obdarzyła publiczność kwiatami, między innemi dziewczynka Marysia K. wręczyła gen. Zagórskiemu wspaniały bukiet. Był to moment piękny, wzruszający, przez sekundę towarzyszyła temu cisza w najbliższem otoczeniu generała.



Fot. Roziewicz.
Gen. Zagórski oczekuje przylotu siedemnastu samolotów — towarzyszy podróży napowietrznej.

Po kikunastu minutach na jasnym niebie pojawiło się siedemnaście samolotów szybujących majestatycznie w szyku czwòrkowym.

Lądowały kolejno, witane okrzykami entuzjastycznemi, wśród ogólnej radości, podniosłej i nastrojowej.

W godzinach wieczorowych odbyło się w kasynie oficerskiem I pułku lotniczego przyjęcie powitalne na cześć szczęśliwie przybyłych kolegów. W uroczystości tej, owianej ciepłem serdecznem i pogodą, towarzyszyli przedstawiciele misji francuskiej z gen. Dupont na czele, gen. Holy, attache wojskowy Czechosłowacji, oraz przedstawiciele miasta i prasy.

* * *

Wojskowe Lotnictwo polskie, mimo nader trudnych warunków, wynikających przedewszystkiem z braku funduszów — podnosi się potężnieje, aby w przyszłości dorównać potrzebom, z jakiemi na tem polu możemy się spotkać. Oczywiście ten ewolucyjny rozwój naszego lotnictwa postępuje bardzo wolno, ale jednak nakładem dużego wy-

siłku ze strony społeczeństwa; i poświęceniem naszych miarodajnych czynników.

Nietylko jednak zauważyć się daje rozwój lotnictwa ze stanowiska wojskowego, inicjatywa prywatna również postępuje naprzód.

Niedawno Polska Linja Lotnicza obchodziła jubileusz miljona kilometrów, które przeleciały samoloty P. L. L. w niespełna trzyletnim okresie.

Jest to jubileusz imponujący. I co podkreślić należy, że w tym okresie czasu nie był notowany ani jeden wypadek. Linje lotnicze w Europie mogą się poszczycić znacznie większą cyfrą przebytych kilometrów, przez ich samoloty, ale miljon kilometrów bez ofiar, to doprawdy zdumiewające. Fakt ten w bezwzględnie korzystnem świetle stawia nas w oczach zagranicy.



Pierwszy lotnik przybyły z gen. Zagórskim. Fot. Roziewicz.



Pierwszy z powracających samolotów który splanował na lotnisku. Fot. Roziewicz.

Polska da sobie radę ze wszystkiemi trudnościami.

Muszą z czasem zamilknąć ujemne sądy o Polsce, a ich miejsce zajmie należny szacunek i uznanie dla siły, żywotności i potęgi moralnej narodu polskiego.

K. Gajewski.

Zjazd Zrzeszeń Kół Pracowników P. K. O. w Warszawie.



Fot. Roziewicz.

W końcu ub. miesiąca odbył się zjazd pracowników P. K. O. w sali obrad P. K. O. dla wybrania władz naczelnych. Zjazdowi przewodniczył prezes koła warszawskiego p. Szczudło.

Stulecie Fotografji.



Pomnik A. Daguerr'a Fot. H. Manuel

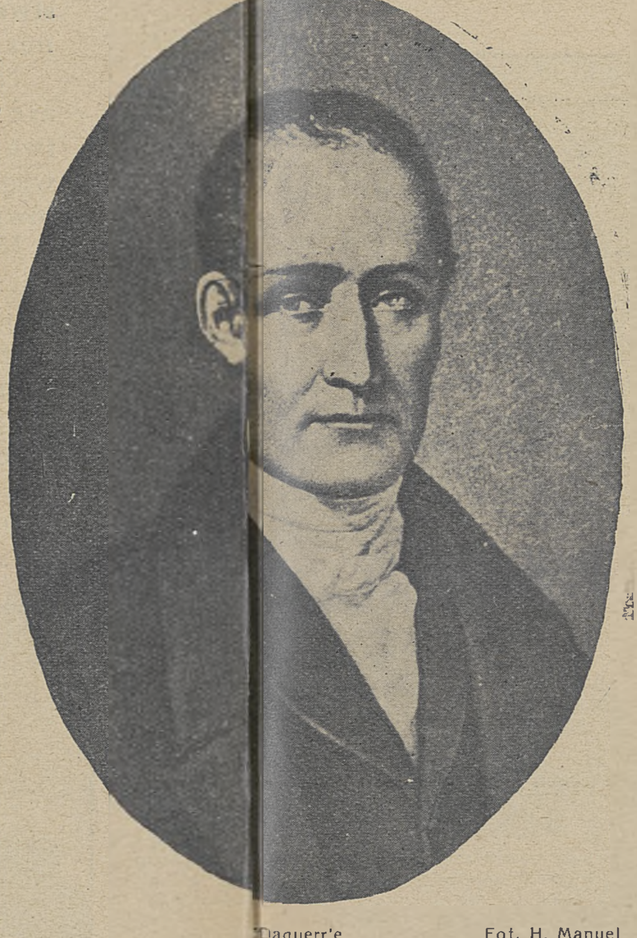
Tak niedawno, bo dopiero sto lat upłynęło od chwili wynalezienia fotografji, która stała się nietylko rozrywką, lecz i pomocnicą uczonego w jego badaniach naukowych, jak również towarzyszem we wszystkich prawie przejawach życia codziennego. W związku z tą rocznicą warto sobie przypomnieć o dziejach tego wynalazku tembardziej, że choć skromnie jednak, prawie poufnie ,obchodzono niedawno w Paryżu stuletnią rocznicę fotografji. Wobec szerszej publiczności uchodził dotychczas za jej twórcę L. Daguerre. Sprawiedliwość nakazuje nam sprostować ten błąd, a przynajmniej nieścisłość.

Jak zwykle się dzieje w podobnych wypadkach, szereg prac różnych uczonych poprzedził wynalazek, prawdziwej fotografji

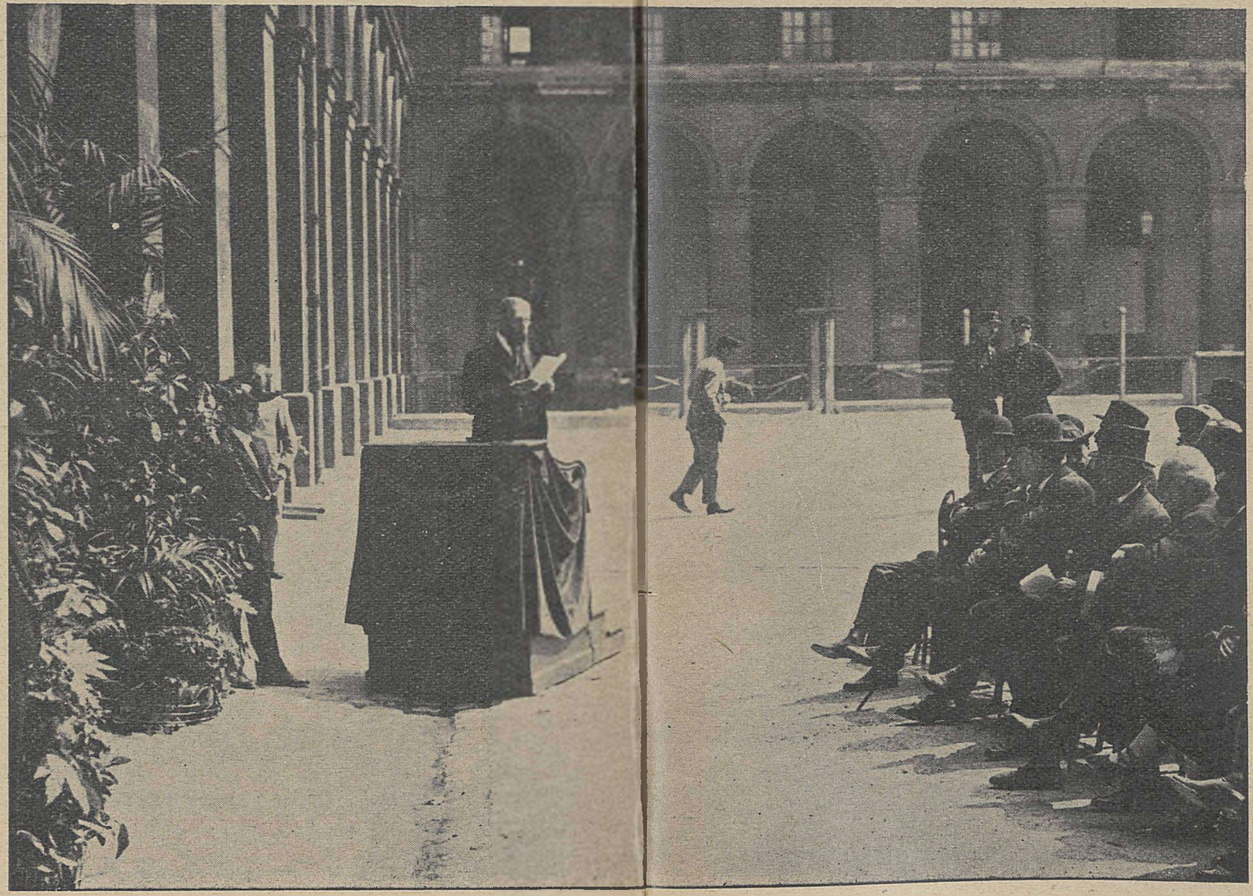
Jak wiadomo zasada fotografji polega na działaniu światła na sole srebra (bromek jodu i srebra).

Któżby się dziś domyślił, że pierwszą obserwacją nad wrażliwością i przemianami chlorku srebra] pod działaniem światła zawdzięczamy poprzedniczce chemji — alchemji, a w szczególności słynnemu Fabriciusowi już w 1561 r. Wiek XVII przyniósł w tej dziedzinie kilka nowych udoskonaleń. W 1802 roku p. Wedgwood uzyskuje utrwalenie profilu przedmiotów (na biało) na ciemnem tle arkusza papieru zwilżonego nitratem srebra.

Wszakże istotnym inicjatorem fotografji staje się dopiero Nicefor Niepce (1765—1833). Studja nad wrażliwością różnych pokostów na światło naprowadzają go na odkrycie sposobu reprodukowania choć tylko w jednym egzemplarzu, sztychów i rycin na płatku cynowym, pociągniętym cienką warstwą asfaltu z Judei rozcieńczonego w esencji lawendy. Niepce posługiwał się do wywoływania swych heliograwiur ciemnym pokojem (camera obscura), co znało już średniowiecze, ale nie udało się mu heliografować [ani osób, ani krajobrazów. Temniemniej osiągnął on pierwszy — w 1845 r. — utrwalenie podobizny pewnych przedmiotów (rycin) na płycie zapomocą światła. Słusznie tedy należy mu się tytuł ojca fotografji. Tę właśnie ostatnią datę (1825 r.) wybrano za podstawę do święcenia stulecia tego doniosłego odkrycia.



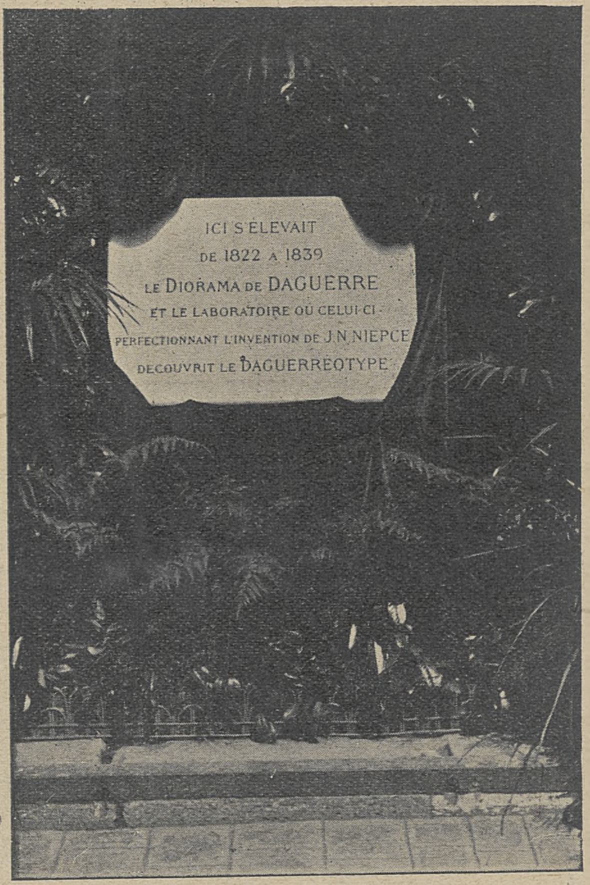
Daguerr'e. Fot. H. Manuel



W czasie obchodu uroczystości wstawienia tablicy ku czci A. Daguerr'a przemawia prezes Związku Fotografów w Paryżu p. Cromme.

Znacznie młodszy od Niepce'a Ludwik J. M. Daguerre (1788 — 1851) odegrał równie ważną, co on rolę, w dalszym rozwoju fotografji. Zdolny rysownik i dekorator opery paryskiej wynalazł on już w 1822 r. dioramę, która cieszyła się nadzwyczajnym sukcesem. Dioramą nazywał malowidło, które poddane rozmaitym rodzajom światła daje wrażenie, jakby było widziane w rozmaitych porach dnia. Przy studjach nad udoskonaleniem swej dioramy wpadł on na myśl utrwalenia odbicia przedmiotów widzialnych na soczewce objektywu camera obscura. Inżynier optyk Chewallier zetknął go listownie z Niepcem. Przez dłuższy czas obaj korespondowali z sobą, starannie ukrywając nawzajem sekret swych poszukiwań. Porozumienie pomiędzy nimi nastąpiło w r. 1829. gdy została podpisana umowa przyznająca pierwszeństwo. Niepce'owi. Z tym większym zapałem Daguerre zabiera się teraz do poszukiwań laboratoryjnych z jakimś lepszym reaktywem chemicznym. Pomógł mu szczęśliwy przypadek. Srebrna łyżka zapomniana na płycie metalowej, pokrytej sodanem srebra i zamknięta w ciemnej szafie obok naczynia z rtęcią odbiła się bardzo dokładnie na płycie i automatycznie się wywołała pod wpływem oparów rtęci. W r. 1837] Daguerre znajduje proceder utrwalenia podobizny przedmiotów za pomocą hyposulfatu sodu. Uzyskane w ten sposób daguerro—typy zostały pokazane publiczności po raz pierwszy w 1839 roku i robią prawdziwą furorę. Były one jednak bardzo jeszcze kosztowne i nie pozwalały na robienie kopji, łatwo niszczejąc zarazem przy wystawianiu na słońce. Nie mając środków na eksploatację swego wynalazku, Daguerre został zmuszony odstąpić go rządowi francuskiemu za rentę roczną 10 tys. fr.

W dwa lata później (w 1841 roku) znakomity fizyk angielski Talbot zrobił pierwszą kliszę negatywną, z której można było odbijać kopje pozytywne. Ale znowu Francuz Niepce de saint Victor, bratanek wynalazcy zastosował pierwszy do fotografji negatywy szklane powleczone albiną. Późniejsze metody z użyciem do negatywów kollodjum i wreszcie żelatyny bromowanej były już tylko udoskonaleniem szczegółu technicznego. Prawdziwymi twórcami doniosłego odkrycia są więc ci dwaj Francuzi,] później zaś nastąpiły już tylko dalsze techniczne udoskonalenia.

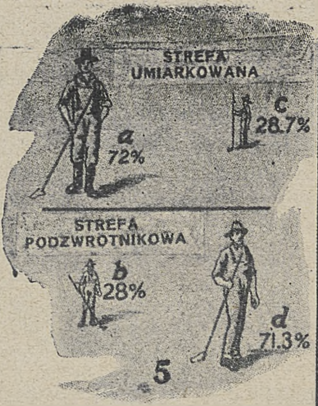


Fot. H. Manuel

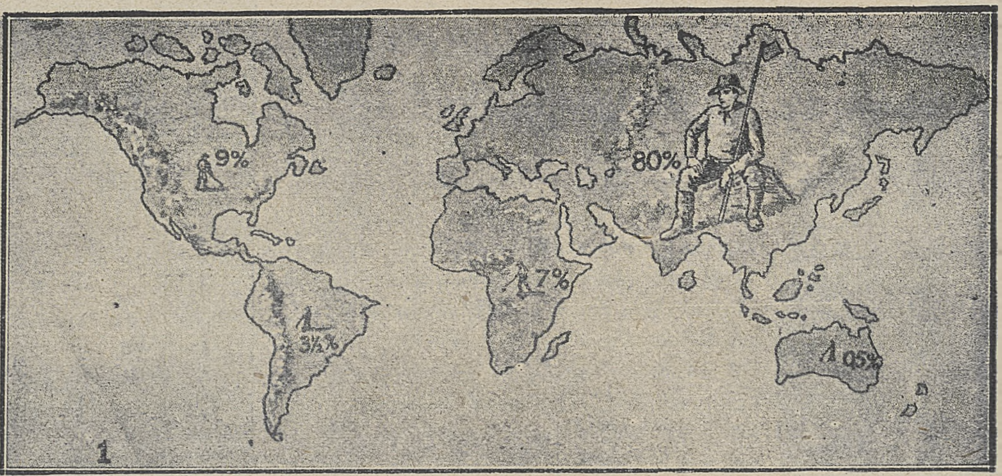
Na miejscu Dioramy w Paryżu została ustawiona tablica ku czci A. Daguerr'a z okazji stulecia fotografji.

Ludność w obliczu śmierci głodowej.

Nowa teorja Malthusa



Obecnie 72% ludności świata zamieszkuje strefy umiark. a tylko 28% — strefy podzwrotn.; z drugiej strony strefy podzwrotn. mogłyby wyżywić 71.3% ludn., gdy zaś strefy umiarkowane tylko 28.7%.



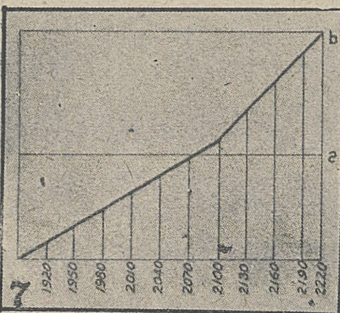
Powyższy rys. przedstawia nam graficznie podział ludności w procentach pomiędzy częściami świata. Ponieważ roczny przyrost ludności sięga liczby 9 miljonów osób, przeto obliczają, że za trzysta lat ziemia z trudem będzie mogła wyżywić swych mieszkańców, nawet jeżeli przyjmiemy pod uwagę obecną stopę życiową.



Jeżeliby ludność całego świata była rozmieszczoną na powierzchni ziemi stosownie do jej urodzajności, podział jej w procentach wyraziłby się, jak na rys. 2. Strefy umiarkowane szybkim krokiem zbliżają się do przeludnienia, obliczają więc, że za 150 lat ludność będzie zmuszoną emigrować do stref podzwrotnikowych lub też sprowadzać stamtąd produkty spożywcze.



Jeżeliby całą powierzchnię ziemi podzielić na równe części pomiędzy obecnie żyjącymi ludźmi, to na każdą osobę przypadłoby 176 stóp kw.; za 300 lat, na każdą osobę wypadnie tylko 50 stóp. Nawet przy naukowej organizacji pracy w rolnictwie, zagadnienie wyżywienia całej ludności staje się bardzo poważnem.



Wykres pokazuje stopniowy wzrost ludności od 1920 do 2220 r. Lit. a wskazuje punkt przeludnienia stref umiarkowanych, a lit. b—całego świata.





Strefy podzwrotnikowe pod względem produktów spożywczych są, jak dotąd, w małej tylko mierze wyzyskane. Rys. 3 i 4 pokazują wytwórczość pokarmów człowieka niecywilizowanego w porównaniu z ilością produktów, którą tenże wytwarza pod panowaniem człowieka cywilizowanego przy stosowaniu racjonalnych metod pracy.

(Wyjęte z N. 6 czasop. „Ameryka-Polska" do wzmianki umieszczonej na Str. 7).

„Ameryka — Polska".

Z inicjatywy Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej wychodzi od lat trzech w Warszawie miesięcznik „Ameryka-Polska" noszący dawniej tytuł „Ameryka". Pożyteczne wydawnictwo to ma na celu nawiązanie możliwie najściślejszych stosunków polsko-amerykańskich i zapoznania nas z metodami pracy amerykańskiej dla przeszczepienia ich na gruncie naszym. Pozatem cały szereg nowel, opowiadań, feljetonów urozmaicają treść bogato ilustrowaną licznemi fotografjami i rysunkami. „Ameryka" wzorowana jest na angielsko-amerykańskich „magazynach". Ameryka wydawana jest przez księgarnię „M. Arcta", a pod redakcją p. A. Laczysława.

W ostatnim numerze „Ameryki" znajdujemy bardzo ciekawie ujętą w ilustracje teorję Malthusa, że światu z powodu przeludnienia grozi śmierć głodowa.

W jednej z tablic (6) wykazano, że obecnie na człowieka przypada 176 stóp kwadratowych ziemi, a za lat trzysta na nasze dzieci wypadnie tylko 50 stóp. Dowodzi to, że w razie podziału równego ziemi między wszystkich obecnie nikt nie mógłby się na niej wyżywić.

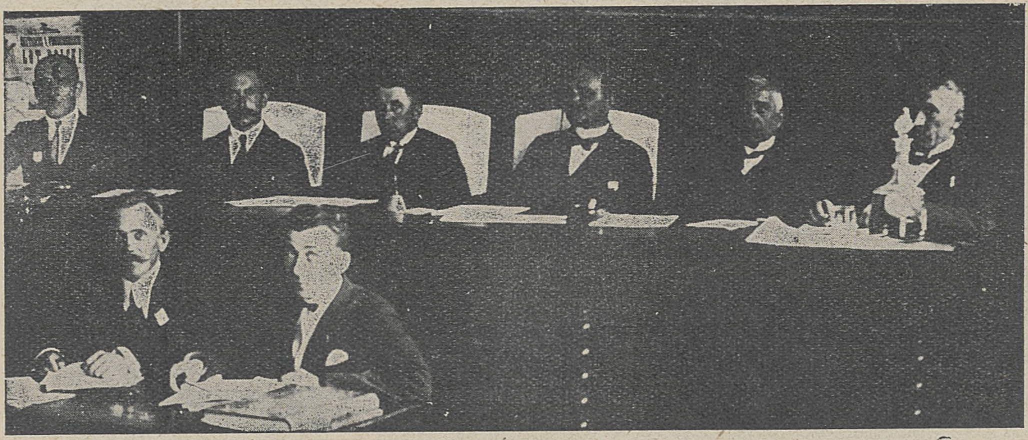
Koniecznością jest więc, aby część ludności rolniczej stale emigrowała do miast dla zajęcia się zdobywaniem nowych srodków produkcji. Równocześnie tablice 3 i 4 wykazują nam, że tylko dzięki nauce zwiększyć możemy produkcję rolną. Dla nas więc Polaków taki się z tego sens wywodzi: Zdobyć zażydzone dziś miasta, stworzyć silny polski stan rzemieślniczy i kupiecki, zaś dla ogółu rolników — wiedzę fachową w szkołach zawodowych rolniczych. Zastanówmy się więc nad temi tablicami — one nam powiedzą, czy wskazanem jest iść śladem Rosji Bolszewickiej do głodu, czy Ameryki przez pracę i wiedzę do dobrbytu.

Dobrobyt państwa i nas samych tylko od nas zależy.

Zjazd Sekretarzy Gminnych w Warszawie.

W dniach 26 i 27 ub. m. odbył się w Warszawie Zjazd Sekretarzy Gminnych, rozpoczęty solonnem nabożeństwem w kościele Św. Krzyża, o godzinie 9 m. 50 rano.

Delegaci w liczbie blisko stu przybyli z b. Kongresówki i Kresów Wschodnich.



Fot. Roziewicz

Prezydjum Zjazdu pp.: Krzyczkowski, Jadasz, Filipowski, Wasilewski, Majewski, Roman.



Fot. Roziewicz.

Posiedzenie Zjazdu w Sali obrad C. T. R.

Z baletu polskiego w Paryżu.

W swoim czasie wspominaliśmy o festiwalu muzyki polskiej w operze paryskiej, przyjmowanym tam serdecznie, szczerze i z uznaniem.

Niemilknącem echem rozchodzi się po Francji, a z tamtąd i dalej sława artystów polskich, a z nią przekonanie, że Polska, ani pustynią nie jest, ani też krajem złodziei i bandytów, jak się niedawno wyraził jakiś Holender w rozmowie z współpracowniczką Rzeczypospolitej p. J. Lasocką. („Rzeczpospolita“ z dnia 5 b. m.) Świat zaczyna pojmować, że Polskę cenić należy, jako naród o wysokiej kulturze i szczytnej przeszłości.

Jedną z tych krzewicielek zrozumienia prawdy o Polsce, między innemi jest i urocza p. H. Szmolcówna.



P. H. Szmolcówna w kostjumie narodowym.

Nieco Humoru.

Kredyt tanieje.

— Wiesz co, mówi, X do Igreka, kredyt tanieje do minimum.

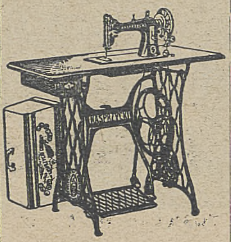
— Dlaczego?

Czem więcej na rynku towaru, tem tańszy. Prawda? Otóż rejenci mają zatrzęsienie protestów, komornicy zajęć. Dowodzi, że na rynku jest dużo kredytu.

MASZYNY DO SZYCIA

znanej dobroci „KASPRZYCKIEGO“

Tanio — Hurtowo — Detalicznie — Raty.



SKŁAD FABRYCZNY

„The Kasprzycki Company“

Warszawa, Marszałkowska 153. Tel.: № 104-51.

ODDZIAŁY: w Częstochowie, II Aleja 43

Lublin, Szpitalna 19.

Z prowincji zamawiać można listownie w Warszawie